Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Sroda 13-go stycznia 1932 roku. | Nr. 9.

Z komisji budżetowej Sejmu.

Budżet M. S. Z. — Redukcje konsulatów. — Utworzenie poselstwa w Portugalji.

Prace komisji budżetowej, które wznowiono po przerwie świątecznej w dniu wczorajszym o godz. 10.30 przed południem potrwają w myśl ustalonego programu do końca stycznia.

Przed porządkiem dziennym głos zabrał p. Trąmpczyński i oświadczył, że na ostatniem posiedzeniu komisji przed świętami podczas obrad nad bużetem Sejmu zaszedł pewien incydent, który wymaga wyjaśnień.

Mówca, omawiając wówczas działalność dyrektora biura Sejmu, dr. Dziadosza, prosił przewodniczącego p. Byrkę, aby na posiedzenie komisji zaprosił p. marsz. Switalskiego.

Przewodniczący odrzekł wówczas, że p. marszałek Sejmu jest nieobecny. Tymczasem mówca dowiedział się później, że p. marszałek nietylko był obecny w Sejmie, ale przysłuchiwał się obradom komisji z sąsiedniego pokoju.

W odpowiedzi przewodniczący poseł Byrka oświadcza: — Pan poddaje w wątpliwość prawdziwość mego oświadczenia jako przewodniczącego, że marszałka Sejmu wówczas nie było w gmachu w chwili, gdy go zapraszałem na posiedzenie komisji. Stwierdzam więc to raz jeszcze, powołując się na świadectwo wicemarszałka Polakiewicza i sekretarza marszałka Sejmu. Taka krytyka oświadczenia przewodniczącego jest niedopuszczalna i przywołuję posła Trąmpczyńskiego za to do porządku.

Po tym incydencie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos wiceminister Beck, omawiając w krótkim referacie działalność ministerstwa w stosunku do wniesionego budżetu tego resortu.

Po ministrze Becku zabrał głos poseł Walewski, referent budżetu.

Referent stwierdza, że zgodnie z ogólną polityką rządu praca w tym resorcie miała cechę wybitnie oszczędnościową, w tym dziale jednak oszczędność jest trudniejsza, niż gdzieindziej, gdyż wzrastająca w świecie powaga i znaczenie państwa polskiego wymaga coraz większego zakresu pracy Min. Spraw Zagranicznych, mimo to nowy budżet M. S. Z. wynosi 44 i pół milj., a więc o 6 i pół milj. zł, mniej niż budżet 1931 32 roku.

Preliminarz na rok 1932-33 wynosi w dochodach 14.907.000, w wydatkach 44.567.000. W porównaniu z okresem poprzednim zwyżka dochodów wynosi 3.551.000. Podniesiono zwłaszcza opłaty konsularne o 3.650.000, jednak opłatę za paszporty wydawane robotnikom pobiera się w wysokości o 65 proc. niższej. Preliminarz wydatków jest w porównaniu z okresem poprzednim mniejszy o 6.531.000. Skasowano urzędy konsularne w Bufallo, Capetown, Dublinie, Galacu, Koszycach, Libawie, Tabrydzie i Zurichu. Natomiast przychodzi nowy wydatek na utworzenie poselstwa w Lizbonie.

Sprawozdawca proponuje dalsze redukcje: uposażenie w biurze Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku zmniejszyć o 15.000, zlikwidowanie urzędu konsularnego w Sao Paulo da oszczędności 100.000, redukcja funduszu inwestycyjnego może dać jeszcze 45.000, zniesienie konsulatu w Detroit 90 000, razem ta oszczędność wyniesie 250.000.

W dyskusji zabierali głos: pos. Czapiński (PPS.), pos. Olesiński (Ukr), pos. Zieliński (Kl. Nar.), pos. Polakiewicz (BB.), który wyraża życzenie, aby placówki dyplomatyczne były bardziej nastawione na ton ekonomiczny, a nie na reprezentację.

Następnie pos. Rymar (Kl. Narodowy) krytykuje zamiar utworzenia poselstwa w Lizbonie, gdyż nasze stosunki handlowe z Portugalją nie usprawiedliwiają tego wydatku.

Pos. Rozmarin (Kl. Żyd.) apeluje o położenie silniejszego nacisku na placówkach zagranicznych na wagę momentu gospodarczego i zwraca uwagę że zachodzi obawa licznego powrotu emigrantów do Polski. Z samych Niemiec grozi powrót dziesiątków tysięcy ludzi.

Wicemarszałek Beck stwierdza, że raporty ekonomiczne stanowią dziś przeszło połowę raportów naszych placówek. Ministerstwo zdaje sobie sprawę z sytuacji i przystosowuje się do niej.

Ponieważ w Warszawie jest poselstwo portugalskie — musimy mieć swoje poselstwo w Lizbonie.

W głosowaniu przyjęła komisja wszystkie wnioski referenta i budżet M. S. Z. uchwaliła.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji sejmowej zajmowano się również budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym zmniejszono dochody z działu więziennictwa, sprawy, odnoszące się do postępowania komorników, sprawy prasowe i krótko zreferowano reformę prawa małżeńskiego. Dziś omawiany będzie budżet Min. Poczt i Telegrafów, w środę przedpołudniem budżet Rady Ministrów, popołudniu emerytury i renty, ewentualnie jeszcze budżet jakiegoś resortu. Budżet ma wynosić o 28 milj. mniej.

Zatarg chińsko - japoński.

Japończycy maszerują na Charbin. Ucieczka rządu chińskiego z Pekinu. Południowo-zachodnie Chiny.

TOKIO. Odpowiedź rządu japońskiego na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie Mandżurji zawierać ma propozycję rewizji układu 9 państw.

LONDYN. „Exchange Telegraphen Company” donosi, że wojska japońskie maszerują przez Giryn na Charbin. Eskadra japońskich samolotów obrzuciła bombami miasto Wuczang-Juszu, odległe o 150 km. od Charbinu.

LONDYN. Zarówno Anglja, jak Francja ogłosiły, że nie przyłączą się do demarche amerykańskiej w Tokio, gdyż należą do Ligi Narów i wobec tego interwenjować mogą tylko za pośrednictwem instytucji genewskiej.

RYGA. Według doniesień sowieckich z Pekinu, gen. Maa uznał władzę gen. Czang-Tin-Gui, który, jak wiadomo, proklamował niepodległość republiki mandżurskiej.

Wskutek osiągniętego porozumienia nastąpiło odprężenie polityczne w północnej części Mandżurji, gdzie znajdują się oddziały gen. Maa.

Ministrowie chińscy opuścili. Pekin.

LONDYN. „Daily Express” donosi z Pekinu, iż ministrowie chińscy wyjechali z miasta do Szanghaju. Wyjazd ten ma charakter ucieczki z obawy przed zajęciem Pekinu przez Japończyków.

Przed wyjazdem ministrowie chińscy polecili posłowi w Waszyngtonie wyrazić podziękowanie ministrowi spraw zagranicznych St. Zjedn. za notę do rządu japońskiego w obronie Chin.

Przyczyną ucieczki rządu chińskiego z Pekinu jest beznadziejna sytuacja wewnętrzna. Generałowie, dowódcy armji północno-chińskiej odmawiają prowadzenia operacyj wojennych przeciwko Japonji, a nadzieja na pomoc St. Zjedn. zawiodła.

Okazuje się, iż Ameryka daje Chinom tylko pomoc moralną, nie chce zaś przyjść im z pomocą zbrojną.

Separatyzm Mandżurji.

MOSKWA. Z Szanghaju donoszą, że polityczni i wojskowi działacze kantońscy utworzyli rząd południowo-zachodnich Chin z centralą w Kantonie. Oficjalnie rząd ten podporządkowuje się zwierzchnictwu Nankinu, w rzeczywistości zaś działa zupełnie samodzielnie.

Do sfery wpływów rządu kantońskiego należą okręgi Gunadun, Guansi, Junuan i Gujczu. Powiaty Fuc-Cian i Chunan wejdą zapewne również do tego bloku.

Nankińskie władze centralne nie są zadowolone z takiego obrotu sprawy, uważając to za objaw nieufności oraz dążności separatystycznych. (PAT.)

Tajemnica zbrodni brzuchowickiej wciąż niewyjaśniona.

Ojciec zamordowanej dziewczyny współwinien zabòjstwa?

LWÓW. W sprawie zbrodni brzuchowickiej zapadła ostateczna decyzja. Wbrew przypuszczeniom, Gordonowa nie stanie przed sądem doraźnym, natomiast czyn jej będzie rozpatrywał zwykły sąd przysięgłych. Ten niespodziewany zwrot, który wywołał we Lwowie zrozumiałe podniecenie, tłumaczy się tem, że na miejscu zbrodni wśród krwawych śladów, znaleziono także odciski rąk Zaremby...

Wogóle postać ojca tragicznie zmarłej Elżuni, w całej tej sprawie rysuje się bardzo niewyraźnie. Na temat ten miasto obiegają najbardziej fantastyczne, najpotworniejsze plotki.

Z Warszawy przybył tu przedstawiciel jednej z wielkich zagranicznych wytwórni filmowych, który zwrócił się do tutejszych literatów z propozycją napisania scenarjusza na tle życia Rity Gordonowej...

Redakcje tutejszych dzienników zasypywane są listami od czytelników, którzy wyrażają swe oburzenie dla rzekomej sprawczyni mordu — Gordonowej.

Niezwykle charakterystycznym jest list jednego z czytelników do redakcji popularnego dziennika lwowskiego. Czytelnik ten, jak można wywnioskować z charakteru pisma, człowiek z gminu, proponuje aby fundusz bezrobocia zasilić organizując widowisko z Gordonową. Wstęp 1 zł., natomiast, jak pisze ten „pomysłowy” czytelnik: „za jedno uderzenie w te fasowaną mordę — 10 złotych, toby wtedy lwowscy bezrobotnicy mieli pieniądze przez cały rok...”.

Coraz częściej i coraz głośniej podnoszony jest zarzut niewłaściwego ujęcia śledztwa.

Dochodzenie od pierwszej chwili było prowadzone źle.

W związku z tem mówi się o kilku przesunięciach w policji lwowskiej.

Przemówienie min. Zaleskiego na bankiecie prasy zagranicznej.

WARSZAWA. — Klub prasy zagranicznej wydał na cześć min. Zaleskiego śniadanie w Resursie Kupieckiej, w którem wzięli udział ambasadorowie i posłowie, akredytowani przy rządzie polskim. Prócz min. Zaleskiego obecni byli ministrowie Jan Piłsudski, Janta-Połczyński, Jędrzejewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu dr. Switalski i Raczkiewicz oraz wielu innych jak również przedstawiciele krajowych organizacyj dziennikarskich.

Pierwszy przemawiał prezes klubu prasy zagranicznej p. Birnbaum, dziękując min. Zaleskiemu i czynnikom rządowym za pomoc w pracy zawodowej, zaznaczając przytem, iż prasa zawsze gotowa jest do popierania dzieła zbliżenia międzynarodowego. W odpowiedzi przemówił min. Zaleski, zwracając uwagę na memorjał rządu polskiego o rozbrojeniu moralnem, który to memorjał stał się podstawą dalszej inicjatywy na konferencji porozumienia prasy czechosłowackiej i polskiej w Pradze. Min. Zaleski wspomniał również o wielkich konferencjach międzynarodowych, które rozpoczynają się w najbliższym czasie, przyczem zwrócił uwagę na ostatnią deklarację Brueninga, wobec której rząd polski musi zająć odpowiednie stanowisko na konferencji lozańskiej. W końcu min. wspomniał o polityce Gdańska, skierowanej przeciw Rzplitej, a godzącej w podstawy egzystencji Wolnego Miasta.

Zebranie odbyło się w niezwykle miłym i interesującym nastroju, do którego przyczyniali się wszyscy.

Ponowne wypowiedzenie umów na Pomorzu i G. Śląsku.

BYDGOSZCZ. Centralny związek pracowników ziem północno-zachodnich wypowiedział z dniem 31 b. m. istniejące umowy płac robotniczych w ogólnym i budowlanym przemyśle okręgu pomorsko-nadnoteckiego.

KATOWICE. Związki zawodowe otrzymały od związku pracodawców pisemne wypowiedzenie na dzień 31 stycznia 1931 r. umowy co do płac

robotniczych na kopalniach rudy, ołowiu i cynku na terenie Górn. Śląska. Związek pracodawców ciężkiego przemysłu wypowiedział z dniem dzisiejszym pracę robotnikom metalowym na dzień 31 stycznia 1932 r.

Katastrofa samochodowa pod Pszczyną

PSZCZYNA. Na szosie między Pszczyną a Goczałkowicami miała miejsce katastrofa samochodowa.

Autem osobowem powracali z polowania u ks. Pszczyńskiego hr. Thun z Wielkich Kończyc i emerytowany pułk. Adamowicz.

Na zakręcie obok kuźni pod Pszczyną, auto wpadło nagle na wóz rzeźnicki Fuchsa z Dziedzic. Samochód na dział się na dyszel, który przebił szybę ochronną i uderzył w czoło siedzącego w aucie pułk. Adamowicza.

Pułkownik doznał pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Hr. Thun i szofer odnieśli tylko lekkie rany od rozpryskującego się szkła.

Zwłoki pułk. Adamowicza przewieziono do kostnicy szpitala w Pszczynie, skąd zostały, przetransportowane do Wielkich Kończyc, gdzie będą pochowane. Woźnica po wypadku zbiegł i dopiero następnego dnia zameldował się na posterunku policyjnym w Goczałkowicach.

Ocalenie 7 górników

zasypanych w kopalniach węgla pod Bytomiem.

ŁAGIEWNIKI. Prowadzone niezwykle intensywnie prace ratownicze nad dotarciem do zasypanych w ub. poniedziałek 14 górników w kopalni Karsten-Centrum zostały uwieńczone niespodziewanym wynikiem.

Po przezwyciężeniu ogromnych trudności wśród ciągłego usuwania się dalszych mas kamieni i węgla udało się drużynie ratowniczej po 6 dniach nawiązać kontakt najpród z 4 zasypanymi górnikami, następnie zaś z dalszymi trzema.

O godz. 17.40 udało się ratującym porozumieć z zasypanymi przy pomocy uderzeń w skały.

O godz. 19 tej pogotowie dotarło do miejsca wypadku.

Po 6 dobach bez pożywienia ocaleni górnicy byli nawpół żywi z głodu i wyczerpania, jeden z nich tylko jest lekko ranny. Niezwłocznie oddano ich w ręce lekarzy.

Los pozostałych 7 górników jest narazie nieznany.

Wiadomość o cudownem uratowaniu górników, za których już nawet odprawiono nabożeństwa żałobne obiegła lotem błyskawicy Śląsk.

Ze wszystkich stron śpieszą na miejsce wypadku tłumy.

Bezczelność „Gońca Częstochowskiego".

Niesłychana napaść na ambasadora Stanów Zjednoczonych Am. Pół. w Polsce.

Każdy prawy Polak cieszy się, gdy z ust obcokrajowca słyszy dodatnie zdania o Polsce, jest to bowiem i dobra propaganda kraju naszego, jego organizacji i gospodarki wobec innych, oraz dawanie możności poznawania Polski przynajmniej z opisów prasy przez tych, którzy kraju naszego bliżej nie znają. O Polsce niejeden już wybitny mąż stanu, niejeden potentant finansowy wypowiadał zdania po chlebne, np. bezstronni Niemcy, jak wybitny publicysta Helmut von Gerlach, pisujący często o sprawach polskich na łamach wielce poczytnego tygodnika "Die Welt am Montag", oraz na łamach najpoważniejszych dzienników — słowa uznania dla gospodarki i polityki polskiej. Frank Simonds, jeden z czołowych pisarzy olbrzymiego dziennika "The Chicago Daily News", którego nakład rozchodzi się codziennie w ilości półtora miljona egzemplarzy, wypisuje słowa zachwytu o naszym kraju, dając olbrzymim rzeszom Amerykanów przynajmniej w ten sposób możność poznania Polski, której sławni rycerze Kościuszko i Pułaski walczyli o niepodległość Ameryki Północnej.

Każdy Polak cieszy się, gdy czyta podobne opisy o naszem Państwie, przed kilkunastu jeszcze laty wymazanem z mapy Europy. Innego jednak zdania jest brukowe pisemko „Goniec Częstochowski", którego wydawca, udający redaktora, człowiek, nieposiadający pod tym względem żadnych kwalifikacyj, ani wykształcenia, zieje nienawiścią do rządu polskiego, godząc tem samem w Państwo nasze.

Od 2 lat sprawuje w Warszawie urząd ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Willys, jeden z wielkich przemysłowców i polityków amerykańskich. P. Willys przed przybyciem do nas nie znał Polski, nie znał Jej gospodarki, ani warunków, w jakich rozwijało się Państwo nasze. Jak każdy Amerykanin, nie ograniczył się p. Willys jedynie do urzędowania w Warszawie, ale zwiedził wszystkie ośrodki życia gospodarczego Polski, badając wszystko szczegółowo. Nic przeto dziwnego, że po zapoznaniu się z naszemi dziejami, z przeszłością, z jakiej powstała Polska niepodległa i w jakich się musiała rozwijać warunkach, z podziwem patrzy na nasz kraj i poczynania rządu, który walcząc zwycięsko z kryzysem, stale idzie naprzód, naprawiając gospodarkę i umacniając mocarstwowe stanowisko Polski.

P. Willys niejednokrotnie już dawał wyraz swego zachwytu dla tej ciężkiej pracy rządu, podziwiał Polskę, jako Państwo młode, wyprzedzające pod niejednym względem państwa, których byt oparty jest na niepodległości od czasów niepamiętnych. Obecnie p. Willys bawi za oceanem, dokąd udał się, celem spędzenia urlopu. Prasa amerykańska, korzystając z jego pobytu w kraju Waszyngtona, przeprowadziła z p. Willys'em wywiad, podając na swych łamach słowa prawdy o Polsce, o jej skutecznej walce z kryzysem, jaki dotknął cały świat i o stałym postępie naprzód.

Nie podobały się te słowa prawdy „Gońcowi Częstochowskiemu", który w numerze 6-tym z 9 bm. podaje wywiad p. Willys'a, zaopatrując go wielkim nagłówkiem „Brednie amerykańskie o Polsce — Entuzjastyczna ocena ambasadora St. Zjednoczonych przed prasą amerykańską." Na końcu wywiadu ambasadora St. Zjednoczonych „Goniec Częstochowski" dodaje od siebie bezczelną uwagę: „Powyższa opinja amerykańskiego finansisty zakrawałaby na złośliwą ironję, gdyby nie była utrzymana w tonie tak poważnym".

Czyż nie są to łobuzerskie metody, gdy w taki sposób napada na przyjaciela Polski i na Polskę „redaktor" „Gońca"? Cieszyłby się on prawdopodobnie, gdyby ktoś za oceanem rozsiewał o Polsce tatarskie wieści, że u nas głód, nędza i t. p., słowem —elaborat „Gońca" rozumieć należy w ten sposób, że niepoprawnemu „jubilatowi" przypadłyby bardzo do gustu kalumnje, rozsiewane o Polsce zagranicą.

W innych krajach za tego rodzaju przestępstwa grożą ciężkie kary, ale też w innych krajach od redaktora wymagane są kwalifikacje, żaden nieuk nie może brać do ręki pióra, dzięki czemu podobnie bezczelnych i nikczemnych uwag nie spotyka się zagranicą.

Na co jednak narzeka wydawca „Gońca"? Po dawnemu robi dobre interesy w Polsce, napewno lepsze, niż dawniej pod zaborem moskiewskim,— dochody do kieszeni „jubilata" płyną ze wszystkich stron, właśnie w Polsce niepodległej majątek jego wzrósł do sumy zawrotnej, o jakiej nie mógł nawet pomyśleć wówczas, gdy tu rządziła przemoc moskiewska, przeciwko której nie odważył się występować, jak to sam przyznaje w jubileuszowym numerze „Gońca". Polskę, w której dorobił się olbrzymiego majątku, niedając wzamian nic szczególnie wartościowego Państwu, ani społeczeństwu, widzi niechętnie, gdy Ją bezstronnie i sprawiedliwie przedstawił swym rodakom ambasador St. Zjedn. p. Willys.

W Hiszpanji wre.

Krwawa walka uliczna w Brcaldo.

MADRYT. W miejscowości Brcaldo tłum strajkujących robotników komunikacyjnych począł ostrzeliwać tramwaj, jadący pod osłoną żandarmów. Jeden z żandarmów został ciężko ranny, kilku innych żandarmów oraz kilku pasażerów odniosło lżejsze rany.

Wywiązała się dłuższa walka wręcz między żandarmerją a demonstrantami. Po wielu wysiłkach, krwawa walka zakończyła się rozpędzeniem demonstrantów.

Mimo to nastrój w mieście jest krytyczny. Lada chwila oczekiwane są nowe starcia. Komendant żandarmów telegraficznie żażądał posiłków.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 116)

— Tak, tak... Odrazu do rzeczy. Szczegółów dowiemy się później.

— Prunelle i dwaj agenci omało nie zdobyli szturmem sanatorjum doktora Ebertur. Ale dzięki nieprzewidzianemu wypadkowi wpadli w ręce pomocników Durgany'ego.

— A Rajmunda de Varneze? — spytał z niepokojem Breautier.

Olivier smutnie pokiwał głową — Niestety... ona też... — szepnął.

Breautier przeciągnął ręką po czole, na którem wystąpiły krople potu. Pomyślał w tym momencie, że mnożą się dramaty, spowodowane jego miłością do Eleonory Goldi, że coraz więcej jest klęsk i ofiar...

Nie było czasu na rozpaczanie.

— Niech pan powie wszystko — zwrócił się do Oliviera — wszystko co powinniśmy wiedzieć, by móc działać.

— Jak już mówiłem Leander i Goldi wmówili w Durgany'ego, że potrafią odnaleźć kryjówkę Narwy przy pomocy pewnych zaklęć magicznych i odpowiedniego badania gwiazd. Stąd konieczność działania w nocy, pod odkrytem niebem w otwartem miejscu, mogącem służyć za obserwatorjum.

Wreszcie Durgany wyraża swą zgodę. Jednak zabobony tego łotra są najsilniejszym atutem w naszych rękach! Rozpoczynają się wstępne przygotowania. Pod strażą Ezopa i Durgany'ego nasi przyjaciele badają położenie observatorjum, które jest czemś w rodzaju tarasu na wieży. Będę mógł zaraz narysować szczegółowy plan, bowiem Job udzielił mi bardzo cennych fotograficznych wskazówek.

— Chociaż wypadki składają się dość pomyślnie, Biche i jego towarzysze niepokoją się bardzo o los Rajmundy i trzech policjantów. Jonasz, wybitny poliglota, obdarzony ponadto doskonałym słuchem, przejął kilka znamiennych zdań z rozmowy Durgany'ego z Ezopem. Leander Biche również zrozumieć zdołał kilka wyrazów, śledząc poruszenia ust. Nie dziwi się więc, gdy Durgany, po porozumieniu się na stronie z garbusem i odebraniu jakiejś wiadomości, najwidoczniej sprawiającej mu złośliwą radość zwraca się nagle do hrabiego Goldi:

— Musicie przyznać, że mam bardzo miękki charakter!... Podczas gdy z wami uprzejmie rozmawiam, traktując was jako swych współpracowników, wasi przyjaciele, krążący po okolicy pod pretekstem filmowania, próbują wedrzeć się do sanatorjum, jak złoczyńcy. Szczęściem posiadam zwinny personel, to też wasi przyjaciele, trzej mężczyźni i kobieta siedzą pod kluczem i są odpowiednio traktowani. Przyznaję, iż początkowo chciałem ich wyprawić na tamten świat, ale wolę ich użyć jako środka pobudzającego. Życiem swem odpowiedzą za wasze postępki. Oszczędzę ich, jeśli mi istotnie dopomożecie odnaleźć Narwę, przyrzedzam jednak, że jeśli dzisiejsze wróżby okażą się nieskuteczne, lub chociażby wątpliwe, wszyscy czworo umrą. No jesteście chyba dostatecznie poinformowani o moich projektach.

— Musimy więc przybyć na czas nietylko w celu ratowania naszych przyjaciół, lecz również dla wydarcia pani de Varneze i inspektorów. Czy Job określi dokładnie godzinę rozpoczęcia komedji astrologiczno - magicznej, od której wszystko dziś zależy?

— Oczywiście o północy. Godzina duchów jest wskazana na takie operacje.

— Czy Job to panu zakomunikował, czy to własne rozumowanie?

— Są to ścisłe informacje Joba.

— Dobrze... Czasu nam starczy, do północy mamy jeszcze cztery godziny, a Alpha twierdzi, że podróż zajmie nam niecałe trzy. Trzeba jednak wziąć pod uwagę rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem stan pogody w Tyrolu...

Satanas skinął na kapitana, który był się usunął przez delikatność.

— Czy pańskie przewidywania meteorologiczne pozostaną bez zmiany?

— Owszem — odparł kapitan. — Przec całą noc niebo nad Tyrolem pozostaje czyste.

— Olivier wyrysuje panu plan terenu, otrzymał od Joba szczegółowe dane.

— To doskonale — ucieszył się Alpha — ja już określiłem położenie Arnoldswald tak dokładnie, że dzięki systemowi, ułatwiającemu Satanasowi II nocną orjentację, będę mógł lądować bez wahania.

Rzeczywiście statek powietrzny posiadał całą serję wynalezionych przez Patryka Oriel aparatów. Dzięki jednemu z nich podróżni mogli w ciemną noc oglądać to, co się dzieje na ziemi, jeśli nie tak wyraźnie jak w dzień, to w każdym razie nie gorzej, niż na zamglonej kliszy fotograficznej. Cały ów wynalazek opierał się o technikę fotografji. Ciemna powierzchnia ziemi ukazywała wyraźne sylwetki i kształty z chwilą, gdy się ją obserwowało przez specjalne szkła.

W ten sposób Satanas II mógł lądować równie pewnie w nocy, jak w dzień.

Chociaż aparat ten był niesłychanie cenny, tem niemniej Alpha uważnie wystudjował plan, narysowany przez Oliviera, uważając go za pierwszorzędną wskazówkę.

Nowa wiadomość od Joba przyniosła dane, że na tarasie wieży ma płonąć ognisko. Hrabia Goldi zażądał, a Durgany wyraził swą zgodę, aby zapalono stos, według przepisanych właściwości magicznych, na którym ma spłonąć portret Narwy w chwili, gdy Biche i Goldi będą wróżyć. (d. c. n.)

Straszna powódź w Czechach

PRAGA. Skutkiem nagłego ocieplenia się i silnych deszczów silnie wezbrały rzeki w północnych Czechach, zalewając szereg wiosek oraz niszcząc drogi i mosty.

W Marjańskich Lazniach woda, płynąc ulicami, zalała szereg piwnic oraz lokali mieszczących się w suterenach.

Podobnie na Morawach rzeki silnie wezbrały, nie wyrządzając jednakże wielkich szkód. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marsz. Sejmu Switalski przesłał ks. biskupowi Bandurskiemu, obchodzącemu 25-lecie sakry biskupiej, depeszę, w której wyraża najserdeczniejsze życzenia i cześć dla jego działalności. Podobną depeszę przesłał także marsz. Senatu Raczkiewicz.

— Rada Ministrów uchwaliła opracowaną przez Min. Spr. Wewn. nową ustawę samorządową, która wniesiona zostanie w bież. tygodniu do Sejmu.

— Według prowizorycznych obliczeń, liczba ludności stale zamieszkującej Wilno, wynosi 194,878 osób. Woj. Wileńskie z wyjątkiem Wilna wynosi 1,038,498 osób.

— Na odbywającem się w Warszawie zjeździe fryzjerów zgłoszono wniosek o zwrócenie się do władz w sprawie zniesienia odpoczynku niedzielnego.

— W okręgu i mieście Moers (Nadrenja) zbudowali bezrobotni na ulicach barykady, z których ostrzeliwali policję. Po dłuższej walce zdobyła policja barykady, aresztując wiele osób.

— Od roku 1929 zmniejszyła się liczba miljonerów amerykańskich o 23,496 osób.

— W Bombaju aresztowane zostały żona Gandhiego i jedna z przywódczyń kongresu hinduskiego, Patel.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 13 stycznia: Weroniki P. i Glafiry P.

Wschód słońca: g. 7.40. Zachód 15.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Zaszczytna nominacja. Znany w naszem mieście sędzia Sądu Grodzkiego, p. Stanisław Chrapowicki, który od kilku lat urzęduje na tem trudnem stanowisku, zyskując sobie szacunek społeczeństwa, został mianowany przewodniczącym wydziału karnego tegoż sądu.

Kredyty dla rolników. W portfelu wekslowym Banku Polskiego, stan weksli rolniczych z terminem płatności 3 — 6 miesięcy wynosił na koniec grudnia roku ubiegłego 53,2 milj. zł., czyli w porównaniu do listopada stan tych kredytów zwiększył się o przeszło 5 miljonów zł.

Specjalne dodatki dla konduktorów i maszynistów. Z dn. 1 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie dodatków dla drużyn konduktorskich i parowozowych za czas służby przy pociągach, względnie na parowozach.

W myśl tego rozporządzenia na kolejach normalnotorowych i górnośląskich, kolejach wąskotorowych przysługują drużynom konduktorskim i parowozowym specjalne dodatki t. zw. godzinowe i kilometrowe.

Dodatek godzinowy dla drużyn konduktorskich wynosi: dla kierownika pociągu 23 gr. za godzinę, konduktora bagażowego — 20 gr., dla konduktora i hamulcowego 11 gr. Dodatek kilometrowy wynosi: dla kierownika pociągu towarowego 30 gr., osobowego lub pośpiesznego — 15 gr., dla konduktora bagażowego w pociągu towarowym — 23 gr., w pociągu osobowym i pośpiesznym — 12 gr., dla konduktora i hamulcowego w pociągu towarowym — 20 gr.

Drużyny konduktorskie obsługujące pociągi towarowe, kursujące wyłącznie w okręgu dyrekcji katowickiej i Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem otrzymują dodatek kilometrowy podwyższony o 30 groszy.

Dodatki godzinowe dla drużyn parowozowych wynoszą: dla maszynisty — 30 gr. za godzinę, pomocnika maszynisty — 23 gr. za godzinę i palacza — 20 gr. za godzinę. Za czas przetaczania parowozu wynosi dodatek godzinowy: dla maszynisty — 36 gr. a dla pomocnika maszynisty — 27 gr.

Dodatek kilometrowy dla maszynisty wynosi za przebieg każdych 10 km. pociągiem towarowym 43 gr., zaś osobowym i pośpiesznym — 23 gr., dla pomocnika maszynisty — 33 gr. i 22 gr., zaś dla palacza — 18 gr.

Drużyny parowozowe, obsługujące pociągi towarowe w dyrekcji katowickiej i Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem otrzymują dodatek kilometrowy zwiększony o 15 proc.

Pracowicy M. K. A. na bezrobotnych. W administracji „Słowa Częstochowskiego“ złożył kasjer p. S. Labocha zebrane od pracowników Miejskiej Komunikacji Autobusowej zł. 12 na bezrobotnych.

Ponura tragedja w Kamienicy Polskiej.

Odpalony konkurent usiłował zamordować pannę, jej mątkę i sam popełnił samobójstwo.

Wczoraj około godziny 18-ej w Kamienicy Polskiej rozegrała się straszna tragedja. której sprawcą był 23-letni Bolesław Blachnicki, z zawodu rzeźnik i posiadacz małego gospodarstwa. Blachnicki kochał się w 20 letniej swej kuzynce Janinie Szkopównie. Przybył on do mieszkania Szkopów, celem rozmówienia się ze swą oblubienicą i jej rodzicami. Rozmowa toczyła się spokojnie, to też ojciec Janiny, Konstanty Szkop, nie- przeczuwając nic złego, wyszedł z mieszkania i udał się po drobne zakupy do pobliskiego sklepu.

Wówczas Blachnicki począł czynić gorzkie wyrzuty Janinie i jej matce, Anieli, a po kilku bardzo ostrych zdaniach, zadał najprzód długim nożem rzeźnickim kilka ran Janinie na rękach, twarzy i głowie, a gdy zrozpaczona matka, widząc ociekającą krwią córkę, stanęła w jej obronie, Blachnicki zadał się także na matkę, której zadał kilka niebezpiecznych ran na głowie, plecach i piersiach.

Po dokonaniu potwornego czynu, Blachnicki wybiegł do swego mieszkania, wziął brzytwę, wtargnął ponownie do Skopów i tam poprzecinał sobie żyły pod kolanem prawej nogi.

Wieść o strasznej tej tragedji dotarła zbyt późno do sąsiadów, którzy zbiegli się do mieszkania Skopów, wkrótce wrócił też ze sklepu Konstanty Skop, mąż i ojciec ofiar zbrodniczego czynu Blachnickiego. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok,— na podłodze tarzały się we krwi okropnie poranione kobiety. Zawezwano pogotowie, które obie ofiary przewiozło do szpitala N. Marji Panny, gdzie lekarze zastosowali odpowiednie zabiegi i, jakkolwiek stan ich jest ciężki, jest jenak nadzieja utrzymania ich przy życiu. Mściwy Blachnicki, z powodu upływu krwi, przed przybyciem pomocy lekarskiej, zakończył życie w mieszkaniu Skopów.

P. Aniela Skop była przeciwną związkowi małżeńskiemu swej córki z Blachnickim, z powodu awanturniczego charakteru konkurenta, oraz bliskiego pokrewieństwa. Blachnicki podobno już oddłuższego czasu nosił się z zamiarem położenia kresu w tej sprawie i często występował z ostremi wymówkami wobec Skopów.

Straszna ta tragedja wywarła ponure wrażenie w spokojnej wsi — Kamienicy Polskiej.

Z dziejów Częstochowy.

Odczyt znakomitego historyka prof. Tokarza.

Odczyt znakomitego historyka, jakim jest prof. Tokarz, pułkownik w stanie spoczynku, ściągnął w ub. tyg. do sali Straży Ogniowej całą elitę miejscowego społeczeństwa. Odczyt był pełen głębokiej treści.

Na wstępie pokreślił prof. Tokarz, jak bogate i zajmujące są dzieje Częchowy w ostatnich stuleciach, o których b. mało posiadamy wiadomości, albowiem nie zajął się jeszcze niemi historyk. W ostatnich latach przed zaborem znajdowało się na Jasnej Górze więzienie. w którem osadzeni zostali twórca sekty żydowskiej Frank, który przyjął wraz z licznymi zwolennikami chrzest na Jasnej Górze i archimadryta słucki, oskarżony o zdradę stanu.

Prelegent zobrazował na wstępie historję powstania Częstochowy, która w r. 1788 była małem miasteczkiem, liczącem 2.700 mieszkańców. 18 listopada 1806 r. jest naprawdę piękną kartą Częstochowy, w dniu tym, na widok zbliżających się strzelców francuskich, umknęli szybko Prusacy, okupujący Częstochowę od 9 lat. Prelegent wskazał na analogję do 11 listopada 1918 r., kiedy Prusacy na widok młodych chłopców, porzucili broń i w panicznym strachu opuszczali Częstochowę.

Wielką rolę — mówił prelegent — odegrała Częstochowa w latach, poprzedzających powstanie listopadowe. Na Jasnej Górze odbywały się wówczas zjazdy młodzieży z Krakowa i Warszawy, na których dojrzewały plany zrzucenia jarzma obcej przemocy. Gdy powstanie wybuchło, młodzież częstochowska wstąpiła natychmiast gromadnie do 14 pułku piechoty linjowej.

Piękną kartę posiada również Częstochowa z roku 1863. linja kolejowa drogi warszawsko-wiedeńskiej aż do Myszkowa znajdowała się wówczas w rękach powstańców, walczących pod rozkazami Kurowskiego. W Dźbowie i Pankach znajduje się wiele mogił powstańczych. W Dźbowie powieszono 12 października 1863 r. por. Konstantego Kraszewskiego, Ciszewskiego i Kondratjenkę. Niezwykle barwnie przedstawił prelegent smutne lata ucisku, jakie nastąpiły po powstaniu styczniowem.

Odczyt zakończył prof. Tokarz apelem do nauczycieli historji w miejscowych uczelniach o rozpoczęcie studjów nad historją Częstochowy. Publiczność nie szczędziła oklasków świetnemu prelegentowi.

Ukarana przemytniczka. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 25 letniej Marji Badory z Gnaszyna, która, jak donosiliśmy przed kilku tygodniami, została zatrzymana przez policjanta, ponieważ wydawała mu się podejrzaną. Jechała ona na wozie przez ulice naszego miasta, obok wozu zaś kroczyło dwóch włościjan. Przejeżdżając obok stojącego na posterunku policjanta, kobieta poczęła rzucać niespokojnie oczyma na wszystkie strony, rozkładając na wozie szerokie fałdy wełniaka. Policjant zatrzymał wóz i zwrócił się do Badory z zapytaniem — co wiezie i otrzymał odpowiedź, że wóz jest próżny. Jednak policjant nie zadowolił się tą wykrętną odpowiedzią i zajrzał pod kozioł, gdzie znalazł dwa worki, naładowane towarem, to też polecił całemu „towarzystwu“ udać się do komisarjatu. Po drodze Badora usiłowała zbiec, lecz została zatrzymana. Przy osobistej rewizji znaleziono ukrytych pod wełniakiem wiele dewocjonalji, przemyconych z zagranicy. W wyniku rozprawy sądowej Marja Badora została skazana na 2.476 zł. 80 gr. kary z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 247 zł. 50 gr.

Aresztowanie zawodowych złodziei. Miejscowy wydział śledczy, aresztował niejakiego Jana Korczaka, bez stałego miejsca zamieszkania, notorycznego złodzieja, poszukiwanego przez policję za dokonanie kilku kradzieży na terenie naszego miasta. Nadto ujęto niejakiego Marjana Krasowskiego, (Berka Joselewicza 1) zawodowego złodzieja który wraz z Korczakiem dokonał kradzieży 3 kurtek zimowych na targu w Krzepicach. Złodzieje powędrują na Zawodzie.

Kradzieże węgla. Na gorącym uczynku kradzieży węgla z komórki p. Stefana Wawrzaka (Bór 43) schwytano niejakiego Eugenjusza Miedziejewskiego (Niewielka 14) i Mieczysława Strózika. Policja spisała na złodziei protokół. Grożą im surowe kary. Nadto spisano doniesienie na Jakóba Psykałę, który kupował skradziony węgiel.

Napaść na ulicy. Na p. Marjana Obrączkę (Piastowska 61) napadł wczoraj wieczorem na ul. Kościelnej niejaki Mieczysław Jędrzejak, zam. na Zaciszu i pobił go dotkliwie, zadając mu nożem ranę w policzek. Policja poszukuje opryszka.

Kradzieże. Z mieszkania p. Chila Grynbauma (Garncarska 14) skradł nieznany sprawca zegarek męski z paskiem na rekę, wartości 12 zł.

— Za pomocą wyrwania skobla z komórki p. Bronisława Juretki (św. Rocha 57) nieznani złodzieje skradli 8 gołębi, wartości 40 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Do kolegów i koleżanek Zielonej Gromady w powiecie częstochowskim.

Skończył się rok 1931. Trzeba zastanowić się koniecznie: co zrobiono w roku ubiegłym, jakie mieliśmy przeszkody i niedociągnięcia? Co pozostało za nami w naszych oddziałach. Chcąc was zachęcić, niech nam wolno będzie powiedzieć coś o naszej Zielonej Gromadzie z Rembielic Królewskich, gm. Popów i zachęcić inne oddziały do usilnej pracy. Czytając „Młodą Wieś” Nr. 23 z 1 grudnia 1931 r., który przypadł nam bardzo do serca, postanowiliśmy otworzyć świetlicę i wstawić radjo, w świetlicy tej związani będziemy jednym celem — pracą dla dobra Zielonej Gromady — wsi polskiej i Państwa“, w myśl słów, rzuconych przez prezesa zarządu głównego dr. K. Polakiewicza. Swietlica została już otwarta; w niej przy 4-lampowym aparacie odbiorczym, nabytym w firmie „Radjopol” w Częstochowie za 620 zł., słyszymy — jak żywo bije życiem serce Polski—Warszawa.

Duchowo przenosimy się do Lwowa, Krakowa, Katowic, Poznania, Wilna, do środowiska pracy Łodzi i chluby naszej — Gdyni. Stajemy przed ciężką pracą w nowym roku, by nabyte wymarzone radjo pozostało nazawsze przy Zielonej Gromadzie.

Silnie i twardo staniemy w nowym roku do walki z demagogją, niecną robotą, którą prowadzi od dłuższego czasu kierownik szkoły p. L. Kulesza. Chcąc walczyć z nami, trzeba stanąć do walki oko w oko, do walki jawnej i otwartej. Demagogję potępiamy i wcale jej się nie boimy. Z walki wyjdziemy zwycięsko, silniej zorganizowani, a wszelkie zakusy na Zieloną Gromadę zwalczymy owocną pracą.

Przypuszczamy, że zainteresowane władze zajmą się tą sprawą żywo! Nie zrażajcie się, koledzy i koleżanki, żadnemi intrygami. Starajcie się wyjść zawsze zwycięsko przez pracę z myślą dla świetlanej przyszłości Polski. Przesyłamy życzenia noworoczne i dalszej owocnej pracy zarządowi głównemu w Warszawie, zarządowi okręgowemu w Kielcach, zarządowi powiatowemu w Częstochowie i wszystkim oddziałom Zielonej Gromady w powiecie. Przesyłamy również życzenia noworoczne z całego serca bratnim organizacjom „Orlęciu”, Legjonowi Młodych itp.

Zarząd Zw. Mł. Lud.
w Rembielicach Król.

Ogłoszenie.

N. E. 2935-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21 ogłasza, że w dniu 19 stycznia 1932 roku od godz. 10 zrana w Częstochowie ulica św. Rocha pod № 38, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do f-my „Spółka Wyrobów Porcelanowych“, mianowicie: urządzenia tejże fabryki i gliny ogniotrwałej ocenionych na zł. 521.40 gr., część których może być sprzedana niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 8 stycznia 1932 r.

N. E. 2480-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 roku, od godz. 10-ej zrana w Cisiu gm Węglowice pod Nr. 88, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do BRONISŁAWA i LUCYNY małż. CEGLAREK, mianowicie: domu i sionki, ocenionych na zł. 600.

Dnia 2 stycznia 1932 r.

N. E. 4002-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK,** zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 roku od godziny 10 zrana w Częstochowie ulica Rynek Wieluński pod Nr. 54, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do EDMUNDA HEINEGO mianowicie: urządzenia sklepu i różnych towarów żelaznych ocenionych na zł. 1799, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 4 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek.**

„Orlę“ we Wrzosowej.

Koło Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę” we Wrzosowej, od czasu wyboru nowego zarządu z p. Jerzym Olczykiem na czele rozwija swą działalność w tempie dość szybkiem, jak na miejscowe stosunki.

Doniedawna skromna liczba członków stale wzrasta i ujmowana jest w karne ramy organizacyjne.

Stworzono już szkołę P. W. i W. F., która otrzymała nr. 3 i liczy obecnie 40 członków, ponadto sekcja dramatyczna, która w niespełna jednym miesiącu zdołała wystawić w tych dniach na scenie Domu Ludowego we Wrzosowej 3-aktową komedję p. t. „Jego kapralska mość” Zbigniewa Orwicza.

Biorąc pod uwagę, że obsada ról składała się przeważnie z nowicjuszów na deskach scenicznych, rzecz została wykonana nadspodziewanie dobrze, dzięki zapałowi amatorów. Jak wiernie starali się odtworzyć swoje role niech posłuży fakt, którego pominąć nie można: jeden z amatorów, Kazimierz Szlęzak, kreując rolę łysego Dury, z braku peruki poświęcił swoją czuprynę którą mu wygolono, aby mógł wiernie odtworzyć tę postać.

Na wyróżnienie zasługują: maleńka Gienia Kisielówna, która wiernie oddała Haneczkę, czując się na scenie jak u siebie w domu. P. Pelagja Kisielówna w roli guwernantki Marysi i p. Helena Praszczyk w roli Ireny—grały b. dobrze.

Kapitalny był prezes Z. P. M. P. „Orle“ — Koło we Wrzosowej p. Jerzy Olczyk, który bajecznie oddał postać kaprala Szczapy, wnosząc wiele humoru na widownię, reszta amatorów naogół dzielnie dopisywała, to też publiczność nagrodziła ich długo niemilknącemi oklaskami.

Jak słyszałem, energiczny prezes „Orlęcia” p. Olczyk w najbliższych dniach zamierza utworzyć przy Kole sekcję żeńską z kursem szycia i haftu a także chór mieszany.

Czol.

Z KRAJU.

Schwytanie truciciela nieletnich dziewcząt.

Policja wileńska aresztowała niejakiego Alfreda Kuernisa, pochodzącego z Mitlinowa na pograniczu Polski i Prus Wchodnich. Jest to zwyrodniały truciciel, mający na sumieniu 6 nieletnich dziewcząt. Zapraszał on do siebie dziewczynki, dokonywał na nich gwałtu i podczas jedzenia truł je.

Na ślad zbrodniarza wpadła policja przypadkowo, Otóż córka gospodarza domu, w którym mieszkał Kuernis, 10-letnia Anna Dalikówna, zmarła w nader zagadkowych okolicznościach. Przeprowadzono więc sekcję zwłok i ta wykazała, że dziewczynka została otruta. Po nitce do kłębka, trafiła policja do mieszkania Kuernisa. gdzie znaleziono większą ilość chloranu potasu, którym zbrodniarz truł swe ofiary.

Przyparty do muru, Kuernis przyznał się do otrucia Dalikówny oraz 15-letniej Jadwigi Tarczewskiej i 14 letniej Marji Kumlinówny. Zbrodniarz przyznał się również do otrucia 3-ch dziewcząt w Prusach Wschodnich, skąd z obawy przed karzącą ręką sprawiedliwości zbiegł do Polski.

Skandal obyczajowy we Lwowie.

Policja obyczajowa we Lwowie wpadła na trop wielkiej afery homoseksualnej. W jednej z cukierenek przy pl. Dominikańskim schwytano zboczeńców w chwili, gdy uprawiali swe niecne praktyki. Aresztowano wiele osób, wśród których znajduje się znany z tych wybryków em. nauczyciel szkoły powszechnej Mieczysław Ruchlewicz. W aferę wmieszanych jest kilka osób, zajmujących wybitne stanowiska społeczne. W mieszkaniu Ruchlewicza znaleziono korespondencję i fotografje zboczeńców z całej Polski.

Aresztowanie pomysłowego oszusta

Wyłudzał pieniądze na pośmiertne opisy zasług zmarłych.

Niewyczerpaną jest pomysłowość oszustów. Jedni udzielają fikcyjnych pożyczek, drudzy sprzedają pomniki, tramwaje, a nawet cudze domy, inni wreszcie „mają” różne kombinacje wekslowe, że nie sposób wszystkich wymienić.

Zdawałoby się, że wszystkie już źródła zostały wyczerpane. Tymczasem w Warszawie.

Do rodzin osób niedawno zmarłych zgłaszał się młody i przystojny mężczyzna, podający się za wysłannika różnych pism i proponował zamieszczenie w nich fotografji i pośmiertnych wspomnień. Odwiedzał przeważnie rodziny adwokatów, lekarzy, inżynierów, wyższych urzędników. Wszędzie naogół godzono się za opłatą kilkuset złotych zamieścić życiorys zmarłego.

Gdy po dłuższym czasie pośmiertne wspomnienia nie ukazały się, rodziny interpelowały wydawnictwa i wówczas wychodziło na jàw, że padły ofiarą oszustwa.

Długo go poszukiwano, zanim zdołano wytropić. Dopiero gdy w urzędzie śledczym zjawiła się poszkodowana wdowa po fabrykancie i okazała otrzymane przez oszusta „Tymczasowe pokwitowanie”, prowadzący dochodzenie poznał z charakteru pisma dobrze znanego policji aferzystę, trzykrotnie już karanego za podobne oszustwa — Bronisława Drewniaka.

Niespodziewającego się wizyty policji, oszusta aresztowano w jego mieszkaniu. W czasie rewizji znaleziono olbrzymi zbiór zaległych opisów pośmiertnych oraz niezamieszczonych fotografji, ewidencję zmarłych w ostatnich dniach i adresy ich rodzin, które miał zamiar odwiedzić.

Niezwykły oszust.

Przed kilku dniami dokonano kradzieży z włamaniem w lokalu czasopisma „Sztuka Złotnicza” w Warszawie. Policji w krótkim czasie udało się wykryć i osadzić w więzieniu wszystkich uczestników tego włamania, a wśród nich zgłoła niezwykłego młodego przestępcę. Jest nim 20-letni Henryk Szymerski, pochodzący z bardzo dobrej rodziny.

Szymerski, młodzieniec ze średniem wykształceniem, wpadł w towarzystwo przestępców i znalazł się na niebezpiecznej drodze. Ma on na swem sumieniu rozmaite sprawki. Dokonał m. in. kradzieży garderoby i biżuterji w mieszkaniu niejakiego p. Grunwalda przy ul. Brackiej 12, Szymerski, prowadzony do więzienia, zdołał przed dwoma dniami zbiec eskortującym go policjantom. W czasie poszukiwań ustalono, iż młodociany przestępca obraca się w kołach studenckich, gdzie nawet ma najlepszą opinję. Aresztowano go w mieszkaniu dwóch studentek przy ul. Leszno 2. Ze znalezionego przy nim paszportu zagranicznego wynika, że Szymerski odbywał dalekie podróże, m. in. był w Paryżu i w Nowym Jorku.

Humor i Satyra.

TAKŻE SPOSÓB.

Zamężna od niedawna pani Klara Miłowicz, wyjeżdża z przepisu lekarza do Zakopanego, dokąd mąż z powodu zajęć nie może narazie udać się z nią razem. W trzy dni otrzymuje on od niej następujący telegram:

„Miłowicz Warszawa Ztota proszę przyjeżdżaj natychmiast stop już umieram Klara”.

Naturalnie małżonek na łeb na szyję pędzi na dworzec na najbliższy pociąg do Zakopanego. Przyjeżdża tam, wysiada i kogo pierwszego widzi na zakopiańskim dworcu?— Swoją żonę Klarę, różową, zdrową jak ryba.

— No, Klaro, niezwykle jestem ucieszony tą niespodzianką, że cię widzę — ale jakże mogłaś przysłać mi taki telegram: — „przyjeżdżaj natychmiast, już umieram”.

— Ach, no, widzisz, najdroższy, bo ja chciałam telegrafować „już umieram z tęsknoty za tobą” — ale już było dziesięć słów, a ja nie miałam więcej pieniędzy.

W AFRYCE.

Podróżnik: No, moi kochani, kogo wolicie, Francuzów, Niemców, czy Anglików?

Dzicy: Niech się blada twarz spyta o to Wajwacza, co tam na ławce siedzi, on się na tem najlepiej zna, bo to smakosz...

NA NIC SIĘ ZDA.

Chłopiec: Czemu nie krzyczysz, kiedy cię ojciec bije?

Drugi: Na nicby się nie zdało, ojciec bowiem jest głuchy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 13 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikat harcerski.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Odczyt p. t. „Kamień mądrości“.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka czeska.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p.t. „Czy opera się naprawdę przeżyła.“
20.15 Muzyka lekka.
21.35 Kwadrans literacki.
21.50 Koncert kameralny.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99